

P R Z Y K O Ś C I E L E UNIWERSYTECKIM



PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU

Numer 2(20), Rok V

Czerwiec 2007

Nasz parafianin kapłanem

Mamy swojego księdza! To wielka radość i powód do chluby dla całej wspólnoty parafialnej, jeśli pośród niej może zrodzić się powołanie do kapłaństwa. Do odważnego pójścia z orędziem Chrystusa w ten coraz bardziej zlaicyzowany świat, aby pokazywać mu, co znaczy żyć dla Boga. A to właśnie stało się, czego uwiecznieniem było przyjęcie przez naszego parafianina, 19 maja br, z rąk ks. abp. Mariana Gołębiewskiego w Katedrze wrocławskiej święceń kapłańskich.

Nowo wyświęconym kapłanem jest Marcin Kowalewski, który w wieku 11 lat wraz z rodzicami i rodzeństwem zamieszkał na terenie naszej parafii, a przed ośmiu laty wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Klaretynów, ażeby poprzez posługę misyjną móc służyć Bogu i Kościołowi.

Uroczystą Mszę św. prymicyjną 20 maja poprzedziło procesyjne odprawienie Marcina z plebanii do kościoła, wraz z towarzyszącymi mu rodzicami, w specjalnie na tę okazję uplecionym przez nasze parafianki kilkumetrowym wieńcu, który niosły dziewczynki w strojach pierwszokomunijnych. Eucharystia zgromadziła, oprócz bliskich Prymicjanta, także jego przyjaciół

i współpracownicy w kapłaństwie oraz dużą rzeszę naszych parafian, którzy pragnęli tego dnia prosić dobrego Boga o potrzebne dla Marcina na progu jego kapłańskiej i zakonnej posługi łaski.

Trudno dziś powiedzieć, po jakich drogach będzie cię Bóg prowadził. Odpowiedź przyjdzie jako łaska – powiedział podczas okolicznościowego kazania klaretyn ks. Krzysztof Sikora, uświadamiając tym samym zgromadzonym istotę każdego, nie tylko kapłańskiego powołania.

Wielu wzruszeń dostarczył moment błogosławieństwa udzielonego Marciniowi przez jego rodziców oraz podziękowań na zakończenie uroczystej

Mszy św., jakie Prymicjant skierował do tych, którzy kształtowali jego duchowość i mieli wpływ na zrodzenie się powołania do kapłaństwa. Swym wdzięcznym sercem ogarnął także tych, którzy przyczynili się do uświetnienia tej pięknej uroczystości.

Na mocy przywileju udzielonego przez Ojca świętego ks. Marcin udzielił zgromadzonym, poczynając od rodziców i rodzeństwa, poprzez osoby duchowne i służbę liturgiczną, a kończąc na pozostałych wiernych, specjalnego prymicyjnego błogosławieństwa, z którym wiąże się łaska odpustu zupełnego.

BOŻENA ROJEK



foto Krystian Głoński

„Oto ja, poślij mnie” (Iz 6, 8)

Z prymicjanem, o. Marcinem Kowalewskim CMF, rozmawia Krystian Głoński

Wiele osób mówi o Tobie, że jesteś wielkim optymistą. Czy tak jest w istocie?

Staram się być sobą, a ponieważ ufam Bogu, życie układa mi się – wierzę, że według Jego planu. Jestem człowiekiem szczęśliwym, a to wiąże się chyba z optymizmem. Spełniam się w tym, co robię.

Czy kończąc szkołę muzyczną I i II stopnia, nie miałeś dylematów, czym się w życiu zająć? W jaki sposób usłyszałeś głos samego Boga?

Dylematy oczywiście były. Myślałem sobie: po co tyle lat uczyłem się gry na instrumentach, skoro teraz idąc do zakonu, miałbym to wszystko zostawić? Okazało się jednak, że Pan Bóg pomógł mi połączyć moje zainteresowania z Bożą służbą. Byłem więc organistą w klerykacie, mogłem ubogacać muzyką różne kościelne uroczystości grając w różnych zespołach muzycznych.

Po średniej szkole muzycznej dostałeś się na Akademię Muzyczną do klasy puzonu. Nie szkoda Ci było rezygnować z niej?

Nie zdawałem tam nawet egzaminów. Powiedziano mi po prostu, że jestem przyjęty. Ciężko mi było informować innych o mojej decyzji, jednakże wiedziałem już, że nie jest to moja droga życiowa. Profesor, u którego pobierałem nauki, był szczęśliwy, że jego uczeń będzie się kształcił na Akademii. Zawiódł się chyba potem. Ja jednak już na pół roku przed maturą byłem myślami zupełnie gdzie indziej.

Miewałeś kryzysy związane z wyborem drogi życiowego powołania?

Przez te 8 lat w seminarium miałem różne kryzysy. Zastanawiałem się nad wieloma sprawami. Nigdy jed-

nak nie miałem kryzysu powołania, żeby nie wiedział, czy to jest właściwa droga. Tego byłem pewien.

Który okres życia zakonnego określiłbyś jako najtrudniejszy?

Na pewno dwa piękne lata spędzone w Krzydlinie – postulat i nowicjat – były ciężkim okresem w moim życiu. Postulat był chyba cięższy, bo ze swoimi marzeniami i pragnieniami musiałem wejść w zwyczajne szare życie.

Zawsze jawiłeś się człowiekiem bardzo aktywnym, w zakonie zaś musiałeś się wyciszyć...

To prawda. Wcześniej byłem zaangażowany w różnych zespołach, bywałem wciąż w wielu miejscach, a w postulacie nie było możliwości dla zbyt wzmoczonej aktywności. Przełożeni mieli swoje wymagania, uświadamiali, że powinienem się bardziej skupić na modlitwie. Ja z natury swej jestem raczej głośny, żywiołowy, a to w formacji zakonnej nie jest pomocną cechą, więc moje pierwsze kroki na drodze realizacji powołania kapłańskiego były dość trudne.

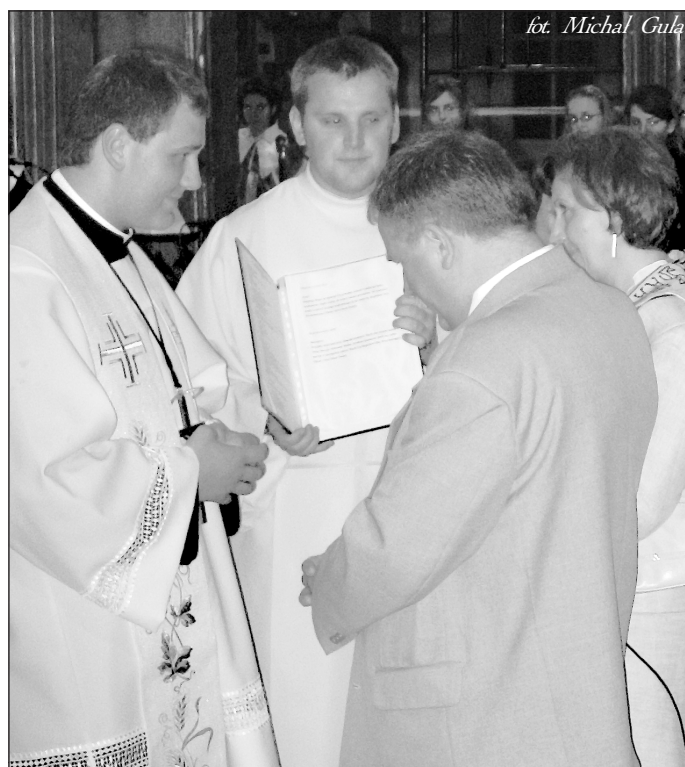
Jak środowisko parafialne oddziaływało na Twoją wiarę?

Pamiętam, że kiedy zostałem ministrantem – a było to za księży jezuitów – plebania była zawsze otwarta. Po Mszy św. można było przyjść na herbatę, spotkać się z innymi, pograć w ping-ponga. Plebania tętniła życiem, a nas było dużo. Pamiętam księdza Prażaka – jego postawę i skupienie na modli-

twie, był dla mnie prawdziwym autorytetem. Także księdza Waldemara Kocendę, który jest teraz ojcem duchownym w Henrykowie. To naprawdę Boży kapłan.

A jak dowiedziałeś się o św. Antonim Marii Klarecie?

Mój starszy kolega z parafii, Łukasz Przybyło, obecnie przełożony nowicjatu w Krzydlinie, powiedział mi o klaretynach, którzy organizują re-kolekcje powołaniowe. Rodzice wyrazili zgodę na mój wyjazd. Zjechali się chłopcy z całej Polski, nie mieściliśmy się w domu zakonnym na Wieniawskiego. Zorganizowano więc autokar i pojechaliśmy do Krzydliny. Od tego czasu jeździłem tam dwa razy w roku. Na koniec każdej „powołaniówki” rozdawano kartki z napisem: „Chciałbyś być kapłanem czy bratem zakonnym? Czy może się jeszcze nie zdecydowałeś?”. Ja zawsze zakreślałem, że się nie zdecydowałem. Bardzo miło wspominałem czas tam spędzony, bo poznałem wielu klaretynów, jednakże poważnie nie myślałem jeszcze o wstąpieniu do zgromadzenia. Kiedyś wracając z jednej z „powołaniówek”,



spotkałem młodych ludzi z bratem zakkonnym, którzy się wspólnie modlili, śmiali, śpiewali. Zachęcali mnie, że bym pojechał na ich rekolekcje. A była to wspólnota założona przez klaretynów o nazwie „Szkoła Nowej Ewangelizacji”. Nie chciałem początkowo jechać z tymi, jak ich w duchu określałem, „wariatami”, nie wiedząc jednak czemu, ostatecznie zgodziłem się.

Czy był to właśnie Twój punkt zwrotny?

To był bardzo ważny moment w moim życiu, czas nawrócenia na prawdziwą, żywą wiarę. Nawiązałem wtedy bliski kontakt z Panem Bogiem. Zacząłem żyć jak prawdziwy chrześcijanin. To już przestała być tradycja, a zaczęła się żywa wiara.

Kiedy pojawił się ów głos powołania?

Usłyszałem go na rekolekcjach przed maturą. Konferencję głosił wtedy o. Krzysztof Sikora. Do domu wracałem z przekonaniem, że wstąpię do klaretynów. Coś jakby odcisnęło się w moim sercu. Ciężko było mi o tym powiedzieć moim bliskim. Niektórzy mówili nawet, że zmarnuję tylko swój talent.

A dlaczego wybrałeś właśnie Zgromadzenie Misjonarzy Klaretynów?

Zachwycił mnie jego charyzmat: ewangelizacja za pomocą wszelkich możliwych sposobów, dostępnych w danej kulturze, z wykorzystaniem najnowszych zdobyczy cywilizacji. Ten charyzmat jest dość szeroki, a jednocześnie zobowiązujący do tego, żeby samemu decydować, jak się chce go realizować, daje wiele możliwości do polotu. To dostrzegłem już na rekolekcjach, które nie mieściły się w żadnych szablonach.

Jak przeżyłeś dzień święceń kapłańskich?

Nigdy wcześniej tak się nie czułem, ani na ślubach wieczystych, ani podczas święceń diakonatu. Niesamowitą jedność poczułem z biskupem, który był mi dotychczas raczej obcy. Inaczej niż dla kleryków z diecezji, którzy,

mieszkając na Ostrowie Tumskim, zawsze byli bliżej niego. Wtedy czułem jednak, że jest moim pasterzem. Powiedział wspaniałe kazanie, które bardzo mnie poruszyło.



for. Krzysztof Głobicki

Mówi się, że po małżeństwie rodzice nie tracą syna czy córki, tylko zyskują synową lub syna. Co czują Twoi rodzice?

To wyjątkowa sprawa w życiu zakkonnym. Pan Jezus mówi, że *jeśli zostawicie wszystko i pójdziecie za Mną, stokroć więcej otrzymacie pól, domów, matek, sióstr, braci i życie wieczne*. I to jest prawda. Jestem dopiero 8 lat na tej drodze, ale doświadczyłem bardzo wiele dobra od ludzi. Ile zyskałem sióstr, braci, matek i ojców, nie potrafię zliczyć. Jeśli chodzi o moich rodziców, to można powiedzieć, że zyskują synów, dlatego, że u nas do rodziców współbraci mówi się „mamo, tato” i traktuje się ich bardzo serdecznie. I myślę, że rodzice moi też tego doświadczyli. Wiąże to osobliwie wspólnotę. Rodzice nie tracą syna, a zyskują wielką rodzinę.

Z czym wiąże się cytat z Księgi Izajasza „Oto ja, poslij mnie”, który widzicie na Twoim obrazku promocyjnym?

Wiąże się ściśle z moim powołaniem. Od tych szczególnych rekolekcji powołaniowych wciąż mi nieodłącznie towarzyszył. Kiedy na modlitwie py-

tałem Boga, co mam robić, otwierałem Pismo Święte, a tam znajdowałem ten cytat. Gdy szedłem na Mszę św, znów w czytaniu słyszałem te słowa Izajasza. Kiedy indziej, słuchając muzyki, sly-

szalem te słowa. Tekst ten co rusz „chodził” za mną, towarzyszył mi i potwierdzał, co Bóg mówił do mnie.

Twoje plany na czas najbliższy?

Na początku lipca jadę do Frankfurtu nad Menem do Polskiej Misji Katolickiej. Będzie to dla mnie dobra szkoła życia parafialnego. 22 sierpnia wybieram się na pielgrzymkę łódzką na Jasną Górę, później zostaję w Łodzi, gdzie będę wikariuszem i katechetą.

Czy chciałbyś prosić parafian o modlitwę?

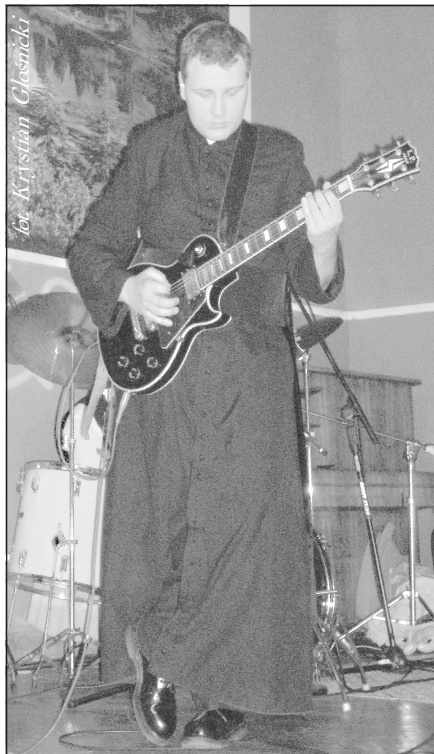
Kiedy obserwuje się historię Kościoła, można zauważyć, że wszelkie kryzysy religijne wiążą się często z duchowieństwem. Herezji nie wymyślają raczej pobożni, prości ludzie, lecz ci, którzy czasem myśląc aż za dużo, wpadają w pychę. Problemy na tle religijnym wiążą się z zeświecczeniem kleru, który odchodzi od gorliwości. A to odciąga ludzi od Kościoła. Szatan atakuje przede wszystkim tych, którzy mogą coś zrobić. Proszę zatem o modlitwę za mnie i innych kapłanów, którzy byli ze mną wyświęceni, także za kleryków, ponieważ potrzebni

dokończenie na str. 4

„Oto ja, pošlij mnie”

dokończenie ze str. 3

są wartościowi księży, a wiele jest dziś trudności i łatwo się w życiu pogubić. Proszę więc o modlitwę, bym wytrwał w wierze i gorliwości. Na moc i poziom wiary rzutuje dziś upadek ro-



dziny, dlatego modlitwa za kapłanów powinna się wiązać także z modlitwą o dobre rodziny, aby mieli gdzie wyrastać i wychowywać się.

Wiara u kapłana, pasterza dusz ludzkich, jest najważniejsza, trzeba chyba też modlitwy, by w mrok nie popadła?

Święci czasami piszą o „nocy ciemnej”, kiedy nie czują wiary. Trzymają się jednak Boga, bo wiedzą, że On jest. Człowiek wiary wie, że jest to kolejny etap w jego życiu, bo tak naprawdę wszystko, co wartościowe rodzi się zawsze w bólu. Dążenie do doskonałości, do coraz bliższej relacji z Bogiem wiąże się z wyrzeczeniem i cierpieniem. Można to jednak zrozumieć tylko kontemplując Jego miłość do nas, która zaprowadziła Go na krzyż, a przez krzyż do chwały. Taka jest droga każdego z nas.

Dziękuję bardzo za rozmowę.



Kontynuując konserwację barokowej stolarki kościelnej naszej świątyni, po naprawie konfesjonatów, wymianie górnej partii okien oraz rewitalizacji drzwi od strony uniwersytetu, a także zbudowaniu nowych drzwi przeszklnych, zostały wykonane prace stolarsko-renowacyjne dwójga drzwi wejściowych wraz z ich przedsionkami, od strony ulicy Kuźnicznej i Placu Uniwersyteckiego.

Konserwacja drzwi Kościoła Uniwersyteckiego

Fakt ten jest godzien podkreślenia z kilku względów. Nie ulega wątpliwości, że kościół, po dokonanej naprawie stolarki drzwiowej, jest lepiej zabezpieczony niż dotychczas. Została przez to poprawiona także cyrkulacja powietrza – szczególnie w okresach chłódów zmniejszy się utrata ciepła, a nadto ze względu na estetyzację architektonicznej bryły świątyni, takie przedsięwzięcie było konieczne.

Jednak łatwo zauważyć, że cechy stylowe tych drzwi odbiegają znacznie od jednorodnego stylu barokowego. Zostały one wykonane w XIX wieku, w formie neoklasyzystycznej. Pierwotnie w miejscu istniejących drzwi znajdowały się barokowe, zbliżone do tych, które łączą kościół z uniwersytetem. Z pewnością zły stan techniczny starych drzwi, wpłynął na decyzję co do ich wymiany. Przecież istniejące do niedawna jeszcze w opłakanym stanie barokowe drzwi, prowadzące na uniwersytet, osłonięte z jednej strony kruchą uczelnianą, a z drugiej pluszową kotarą, zachowały się prawdopodobnie dzięki utracie pierwotnej ich roli, jaką miały spełniać dla potrzeb uniwersytetu. W związku z tym oczywistym wydaje się fakt zniszczenia tych drzwi, które były narażone na bezpośrednie działanie warunków atmosferycznych, a co za tym idzie wykonania nowych w przyjętym wówczas stylu.

Z pewnością trudne losy wojenne nie ominęły i „nowych drzwi”, zaś

niefachowe ich odnawianie, zmusiło obecnie do przeprowadzenia nie tylko koniecznych napraw stolarskich, ale również właściwej estetyzacji.

Nie sposób pominąć przy tym także tzw. wiatrolapów – drewnianych przesłonków, które powstały w dwudziestym wieku, w celu zmniejszenia utraty ciepła w kościele. Pierwszy z nich, pochodzący prawdopodobnie z początku

ubiegłego stulecia, a znajdujący się w kaplicy św. Franciszka Ksawerego, posłużył za wzór do wykonania tego powojennego, który obecnie służy przy drzwiach najczęściej używanych. Ze względu na niezły stan techniczny oraz użytkarność, jak również i dobre połączenie stylowe, wydaje się słusznym pozostawienie ich na swoim miejscu. Estetycznemu zaś polepszeniu tej konstrukcji posłużyło grube szkło fazowane oraz nadanie drewnu kolorystyki nawiązującej do wnętrza kościoła.

Przy wspomnianym remoncie drzwi pracowali architekci: Bogumił Chwastek i Maria Skomorowska z Wrocławia oraz stolarze z Bielawy k. Mirkowa, zaś nad całością robót czuwali konserwatorzy Jacek Kobiela i Jakub Kamykowski. Dzięki dotacji z Urzędu Miasta Wrocławia, jak również wkładowi własnemu parafii, dokonano zaplanowanego przedsięwzięcia – kolejnego już kroku w kontynuacji prac konserwatorskich kościoła.

Podziwiając zatem piękno naszej barokowej świątyni, w którą nierozdzielnie wpisane są obecnie funkcjonujące dziewiętnastowieczne drzwi zewnętrzne, zauważamy na ich przykładzie, nie tylko solidną i estetyczną formę wykonania, ale również bardzo przemyślane scalenie harmonizujących ze sobą dwóch jakże różnych stylów architektonicznych.

KS. PIOTR ŚMIGIELSKI

Kolejnym przystankiem w naszej wspólnej duchowej podróży jest – **świętość własnej osoby**. Każdy człowiek posiada w sobie

wielkie bogactwo niewidzialnych cech – pozytywnych i negatywnych, które wpływają na nasze codzienne życie. Świadomość złych cech w sobie hamuje nasz duchowy rozwój, powodując niepokój. Nasz obraz samych siebie zakodowany od wczesnego dzieciństwa przez rodziców, nauczycieli, środowisko dyktuje naszymi późniejszymi decyzjami. Jednakże obraz ten wcale nie musi odpowiadać prawdzie, może przesłaniać nasze prawdziwe oblicze. Stąd zaakceptowanie siebie tym, kim naprawdę jestem, to bezcenna pomoc w naszej podróży.

Najlepszą metodą samopoznania jest dokładne i szczere przyjrzenie się temu, co sami o sobie myślimy. Myśli te pomagają kształtować nasze uczucia względem siebie i formują nasze życie. A zatem przed podróżą duchową zapytaj siebie: kim jesteś. Samopoznanie dokonuje się sukcesywnie, zawsze w chwili obecnej. Jest procesem, ponieważ nasze uczucia, lęki, pragnienia, smutki – przeżywamy zawsze tu i teraz. Nie powinny krępować nas osądy innych ani porównywanie się do innych. Powinniśmy nauczyć się żyć ze sobą, aby nie wyrzec się siebie i nie tworzyć uludy.

Dlaczego poznanie siebie jest takie ważne? Poznając siebie, odkrywamy swoją naturę, możliwości i ograniczenia, poznajemy nasz stosunek do Boga, ludzi i do siebie samych. Lepiej rozumiemy przyczynę swego istnienia. Wtedy dopiero zbliżymy się do Boga, wierząc, że Stwórca kieruje każdym naszym ruchem, akceptuje nas mimo naszych wad. Jest to wyrazem wielkiej miłości Boga do nas. Znaczy to także, że jesteśmy kimś ważnym w Jego oczach. Zrozumienie tego faktu sprawia, że zaczynamy siebie akceptować i rozpoczynamy pracę nad swoim wnętrzem. Przebudzenie to polega na zharmonii-

Wybierz się z nami w „duchową podróż”

(cz. 3)

zowaniu dwóch aspektów istoty ludzkiej: prawdziwej jaźni i fałszywego ja, które zagłusza głos Boga z uwagi na splendor bogactw tego świata.

Na nasze wielkie szczęście Bóg dał nam Ducha Świętego, który utrzymuje nas przy życiu i potrafi je przekształcać. Gdy uwierzysz w potęgę Boga jako dawcy życia, wówczas zrozumiesz kim jesteś, poznasz Tego, który żyje w tobie. Jeśli chcesz się rozwijać, zwróć się ku swej duszy i obserwuj swe myśli, zachowania, decyzje. Będziesz wtedy obcować z Duchem Świętym. Trzeba nam stać się jak dzieci: odzyskać wiarę, ufność, miłość, niewinność i pokorę małego dziecka.

Poprzez Ducha Świętego Bóg daje nam możliwość bycia podobnym do Niego. Łącząc się z Chrystusem, czujemy, że nie jesteśmy sami, że On przeżywa z nami nasze problemy. Bóg chce nas mieć w swoim Królestwie, mamy tam stałe zaproszenie. Przepojone miłością słowa tego zaproszenia to tajemnica Wcielenia, tajemnica Boga, który stał się Człowiekiem. Jednakże czy zechcemy je przyjmując, to sprawa naszego osobistego wyboru. A więc kim jestem? Z pewnością nie symbolem współczesnego sukcesu, lecz dzieckiem Bożym. W oczach Boga bowiem jesteśmy powołani do świętości. Celem naszej duchowości jest upodobnić się do Niego, na ziemi wypełniając powierzone nam zadania. Zespolecie się

ze Stwórcą urzeczywistnia się na płaszczyźnie egzystencjalnej, w codziennym życiu. Jeżeli uświadomimy sobie, że na

ziemi jesteśmy dzieckiem Bożym, że poprzez swoje życie mamy do spełnienia określoną misję, że mamy zaproszenie do Królestwa Niebieskiego, to wówczas nasze wątpliwości i sceptycyzm znikną.

Królestwo Boże zaczyna się bowiem na ziemi, a określa je i tworzy stosunek do drugiego człowieka. Miłość do Boga uwidacznia się przecież w miłości, jaką okazujemy bliźnim. W naszym zwyczajnym życiu zagościł Bóg, który niewidzialnie kieruje całą ludzkością, wszechświatem ku zbawieniu. Po to Bóg stał się Człowiekiem właśnie, aby ludzie mogli stać się Jemu podobni. Dlatego trzeba nam pójść w kierunku wytyczonym przez Biblię: *Z całego serca Bogu ufaj, nie polegaj na swoim rozsądku, myśl o Nim na każdej drodze, a On twe ścieżki wyrówna* (Prz 3, 5).

Chcesz być zdrowy na ciele i duszy? Więc zapomnij o przeszłości i zacznij „od nowa”. Bóg przebaczył tobie, i ty wybaczej innym. Skoro Pan obdarzył cię miłością bezwarunkową, zastosuj ją także wobec twoich bliźnich. Każdego z nas powołał do życia nie bez przyczyny. Pragnie z nami współdziałać, nie tylko z tobą, ale ze wszystkimi, bo wszyscy tworzymy krąg dzieci Bożych. Każdy z nas jest na innym etapie duchowej ścieżki, ale nikt nie jest lepszy ani gorszy. Jesteśmy tylko różni.

ANNA KRAMARCZYK

Zmiany w parafialnym zespole Caritas

Z dniem 25 maja br. nastąpiły zmiany personalne w parafialnym zespole Caritas. Po wielu latach ofiarnej, pełnej zaangażowania pracy ze względu o zdrowotnych zrezygnowała z pełnienia funkcji Prezesa pani Maria Czekańska, której składamy serdeczne podziękowania. Członkowie zespołu, liczącego na chwilę obecną 12 osób, w głosowaniu tajnym, w obecności



ks. prob. Piotra Niteckiego, wybrali na to stanowisko panią Jolantę Kuźnik-Czapulak.

Przy tej okazji zachęcamy innych, którzy pragną realizować się poprzez bezinteresowną pomoc potrzebującym, a dysponując czasem, do dołączenia do zespołu. Osoby zainteresowane pracą w charakterze wolontariusza proszone są o kontakt z panią Jolantą pod nr tel. 0-71 344 85 97 lub 698 411 638.

Krowia - czyli agrarna przeszłość miasta

Kolejna z ulic naszej parafii, której położenia bez dłuższego zastanowienia nie sposób od razu podać. Średnio-wieczna w swoim rodowodzie ulica Krowia jest bowiem dzisiaj jedynie niewielkim łącznikiem pomiędzy placem Nowy Targ a ulicą Wita Stwosza. Także nikt z naszych parafian nie może pochwalić się takim wiejskim meldunkiem w dowodzie wydanym przez władze naszego miasta, nie ma przy niej bowiem żadnego budynku mieszkalnego.

Sama nazwa znajdującej się w Kwartale Wielkim uliczki Krowiej, *Kuhgasse*, czyli Krowiego Zaulku pojawiła się w miejskich dokumentach już w 1348 roku. Nazwę tę potwierdzają następne ze znanych nam dokumentów wydanych w latach 1364, 1391 i 1416. Co charakterystyczne dla

dawnych wieków, kiedy nazwy topograficzne miasta nie były jeszcze „urzędowo” ustalone, równolegle podawana jest i inna nazwa obecnej ulicy Krowiej – *Weyngasse* – czyli Zaulku Winnego. Na dodatek wszystkiego w XVIII wieku, co potwierdza pruski spis wrocławskich ulic z 1743 roku, występuje nazwa *Fleischergasse* – czyli Zaulku Rzeźniczego, co związane było z tym, że nasza uliczka położona była w pobliżu jatek, znajdujących się w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Urząd Miejski na Nowym Targu. Ustalona zaś w 1825 roku oficjalna nazwa *Langenholzgasse* związana była z działającą przez stulecia przy tejże ulicy gospodzie *Zum langen Holz*, czyli „Pod Długim Drzewem”. Do pierwotnej nazwy, w polskiej wersji językowej powróciła Krowia po 1945 roku. Pochodzenie obu nazw obecnej ulicy Krowiej nie jest przez historyków zajmujących się dziejami naszego grodu do końca ustalone. Należy chyba jednak przychylić się do opinii wyrażonej przez niemieckiego historyka Hermana Markgraфа, który w swoim dziele o wrocławskich ulicach tak napisał: *Ulica łączy się z nowymi ławami mięsnymi i jest prawdopodobne, że rzeźnicy mieli tu początkowo stajnie, a także że we wcześniejszych czasach pędzili uliczką i dalej przez fosy swoje krowy na pastwiska*. Krowy w mieście? Ba, nie tylko krowy.

Wrocławscy mieszczaństwo, nie tylko rzeźnicy, oprócz zajmowania się typowo miejskimi zajęciami hodowali, często jedynie na własne potrzeby wszelaką zwierzynę. Stąd też gród nad Odrą rozbrzmiewał codziennie odgłosami krów, kóz, świń, kur, gęsi... Do miasta należały leżące poza jego mu-



rami pastwiska, a w księgach miejskich stałą pozycją było wynagrodzenie dla miejskiego nadzorca pasterzy. Miejskie ordynki, czyli urzędowe rozporządzenia nakazywały, jak na przykład ten z 1515 roku: (...) *aby każdy, kto wypuszcza świnie, miał do ich pilnowania pasterza, ponieważ nie mogą one biegać luzem po Rynku, a szczególnie podczas procesji Bożego Ciała* (!). W dalszej części zarządzenia ostrzeżono, że biegające bez dozoru zwierzęta zostaną wylapanne i przekazane w użytkowanie wrocławskim szpitalem. Do tego wszystkiego należy dodać, że wrocławskie ulice rzadko bywały sprzątane, tak więc nakazywano przymusowe wywożenie gnoju zalegającego ulice właścicielom zaprzęgów wjeżdżających do miasta...

Zabudowa Krowiej przynależała, tak jak i ma to miejsce obecnie, do sąsiednich, zdecydowanie ważniejszych ulic. Chociaż trzeba przyznać, że w swojej długiej historii posiadała Krowia samodzielne budynki, jak wspomniany w 1417 roku „książęcy browar” czy widniejący na planie Wrocławia z 1562 roku dom książąt oleśnickich (po stronie zachodniej), czy o gotyckim jeszcze rodowodzie rycerską wieżę mieszkalną książąt brzeskich (strona wschodnia uliczki).

SŁAWOMIR OPASEK



Proszę o anioła

Ty, co jesteś tam na górze
Powiedz, czemu tylu niewinnych błędzi
wciąż
Czemu policzki ciągle mokre od łez
Panie niebios, proszę Cię
Ześlij mi mojego anioła
Bo nie wiem, czy go jeszcze mam
Bo nie wiem, jak znaleźć dobrą drogę
Niech pod skrzydła mnie przygarnie
Bo w oczach ludzi widzę śmierć
Jak cień chodzi za mną wciąż
Stwórczo grzesznych i niewinnych
Daj mi siłę i czas
Pozwól odgonić strach
Ręce z kamienia, duszę wykutą z lodu
Pomóż ożywić znów

ADAM FLAMMA, licealista



Chwila zadumy nad Słowem Bożym

A wejrzawszy w siebie, rzekł: Iluz to najemników ojca mego ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Wstanę i pójdę do ojca.

Lk 15, 17-18

Wielu ludzi najbardziej nie znosi godzin lub dni, w których nic się nie dzieje. Jest to wywołane faktem, że żyją wciąż na „wysokich obrotach”, za wszelką cenę szukają wciąż czegoś dla zabicia czasu, nieprzerwanie żyjąc bez chwili wytchnienia. Koniecznie chcą tego, by nie pozostawało im czasu na rozmyślanie i zastanowienie się nad samym sobą.

Tego rodzaju życie prowadził także młody człowiek przedstawiony nam w 15 rozdziale Ewangelii Łukasza. Opuścił dom, biorąc ze sobą przypadający mu udział w majątku ojca, aby korzystać do woli ze wszystkich nadarzających się rozkoszy, ale przyszła chwila, gdy wszystkie pieniądze zostały wydane. Wtedy tak bardzo zubożał, że nie miał nawet dość najmarniejszego pożywienia. Jako świнопas próbował żywić się tym, co było karmą dla powierzonych mu świń.

Samotność, której zaznał, zajmując

się świnią, doprowadziła go do otrzeźwienia. Spostrzegł, do czego doszło, uświadomił sobie swój nędzny upadek. Daleki od próżnego zgiełku, w spokoju usłyszał nagle głos własnego sumienia. Wejrzał w siebie, jak jest napisane, i musiał sobie zadać pytanie: czy to już wszystko, czy właśnie to było twoim celem, czy miało dojść do tego?

Gdy się to stało, nie zaczął jednak narzekać na pechowy los, który pokrzyżował wszystkie jego plany. Nie zaczął



również rozczulać się nad sobą, lecz uznał bolesną prawdę o sobie samym i w swym sumieniu przyznał jej rację własnym, szczerym „tak”. Ale najważniejsze, że wspomniawszy wtedy na dawne ciepło ojcowskiego domu i zdecydował się, żeby powrócić.

Właśnie tak powinno być z każdym człowiekiem. Każdy, kto dojdzie w końcu do trzeźwego spojrzenia na siebie, winien też zawrócić do Boga.

Zatrzymanie się w swym szalonym pedzie oraz zdanie sobie sprawy ze swego prawdziwego położenia to rzeczy, od których zaczyna się NAWRÓCENIE.

Informacja o Korespondencyjnym Kursie Biblijnym

Prowadzona przez Księży Jezuitów w Krakowie Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest lepsza znajomość ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem św. Dodatkowe informacje można otrzymać, a także składać zgłoszenia uczestnictwa w kursie pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków
z dopiskiem: „Kurs Biblijny”.



Organizatorzy kursu proszą o dołączanie do korespondencji koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

dotąd informacje o kursie można też znaleźć pod adresem:

<http://www.ignatianum.edu.pl/pedagogika/> „studia podyplomowe i kurey”

Ocalmy od zapomnienia

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Michał Ujazdowski, powołał do życia Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”. Akt założycielski został przez niego podpisany 11 marca w Ossolineum. Biuro Ośrodka rozpoczęło swoją działalność 11 kwietnia 2007 roku. Ta pierwsza we Wrocławiu narodowa instytucja kultury będzie zajmować się badaniem najnowszych losów ziem zachodnich, będzie też wiedzę tę propagować, głównie wśród młodych ludzi.

Kluczowym elementem pracy Ośrodka jest program zbierania świadectw. Z tego też względu Minister Kultury wystosował w ostatnim czasie także do naszej parafii, na ręce Księdza Proboszcza, list zawierający m.in. prośbę o pomoc w dotarciu do ludzi, którzy byli świadkami bądź uczestnikami w historycznych momentach ostatnich dziesięcioleci, dając świadectwo postawy chrześcijańskiej i patriotycznej. Relacje te posłużą do powstania archiwum Ośrodka, które może być wykorzystane w pracach badawczych, a także będzie stanowiło podstawę dla budowy ekspozycji.

Do Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, którego siedziba znajduje się we Wrocławiu przy al. Jaworowej 9, mogą zgłaszać się więc osoby, przybyłe ma Ziemię Zachodnią jako ludzie młodzi i jako dzieci, które chcą podzielić się swymi wspomnieniami związanymi z przesiedleniem z ich własnych małych ojczyzn na te tereny.

Ważne będą też relacje późniejsze – osób, które pamiętają represje komunistyczne, czy też uczestniczyły w wydarzeniach społecznych w kolejnych dziesięcioleciach – zwłaszcza w ruchu „Solidarność”.

Wszyscy chętni proszeni są o kontakt osobisty, telefoniczny lub za pośrednictwem poczty elektronicznej z pracownikiem biura panem Juliuszem Woźnym (e-mail: juliuszw@wp.pl, nr tel. 0-888 315 334).

Więcej informacji można znaleźć w Internecie na stronie:

www.pamieciprzyszlosc.pl

Z życia naszej parafii

Wrocławskie Spotkania Twórcze

Rodzinom wielodzietnym i działaniom podejmowanym na ich rzecz przez miasto Wrocław poświęcone zostało IV Wrocławskie Spotkanie Twórcze, zorganizowane przez Wrocławską Diakonię Muzyczną, na czele z naszym parafianinem, Wiesławem Świdrem, w dniu 31 marcabr. w Kościele Uniwersyteckim.

Wiesława Gdeczyk z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przedstawiła założenia i osiągnięcia prowadzonego od września 2005 r. Programu Pomocy dla Rodzin Wielodzietnych: „Dwa plus trzy i jeszcze więcej”. Istotnym zadaniem programu jest przelamywanie stereotypu wiążącego wielodzietność z ubóstwem i patologią.

Gościem spotkania był ks. Franciszek Glód, który jako przyczynę ma-

lejącej liczby dzieci w rodzinach wskazał „maloduszność” rodziców. „Ludzie przestali ufać Bogu i na Niego liczyć” – mówił. Spotkanie ubogaciły świadectwa państwa Gładkich, którzy mają czterech synów, i Kobyleckich, którzy na przykładzie swoich sześciorga dzieci, w tym dwojga niepełnosprawnych, zauważyli, że „miłość się nie dzieli, ale mnoży”.

Spotkanie zakończył ciepło przyjęty przez zebranych koncert Wrocławskiej Diakonii Muzycznej pod dyktando Wiesława Świdra.

dokończenie na str. 9

Odkąd człowiek zszedł z drzewa dokonał szeregu przełomowych odkryć. Na naszym koncie są takie wynalazki jak ogień, koło, para, elektryczność i dziesiątki innych, bez których istnienia nie wyobrażamy sobie obecnego życia. Owe odkrycia były z kolei kołem zamachowym dla stanu wiedzy, a co za tym idzie dla przemysłu. Bez wynalazienia pary skromna niegdyś miejscina Łódź, nie przeszłaby nagle tak wielkiej metamorfozy, nie wybudowanoby setek fabryk, itd...

A czym poszczycić się może się człowiek przelomu wieków XX i XXI? Nasz obecny stan rozwoju społeczno-gospodarczego nazywano kiedyś cywilizacją informacji i wiedzy. Czy słusznie? Czy rozwój mediów zasługuje na to, by nazwać przelomem ten cały gąszcz plotek, pomówień, oskarżeń krążących w wirtualnym świecie?

Byłoby oczywiście błędem niezauważenie olbrzymiego postępu w dziedzinie przepływu informacji. Praktycznie każdy, kto obecnie wykazuje odrobinę chęci, niemal jak na tacy otrzymuje zredagowaną informację na temat swego miasta, kraju, itp. Do ręki dostajemy codziennie plik bezpłatnych gazet, włączamy komputer, gdzie widzimy najnowsze doniesienia z całego

świata, uruchamiamy radio czy telewizor, gdzie o stałych porach docierają do nas dziennikarskie newsy. To istotny przełom, zważywszy na to, że człowiek żyjący np. 100 lat temu miał dość ograniczone pole, jeśli chodzi o dostęp do informacji i wiedzy.

Praktycznie nieograniczony dostęp do mediów jest bardzo widoczny we współczesnym świecie. Dziennikarze chcą wiedzieć jak najwięcej, krążą wokół nas,

kie samoloty naddźwiękowe? To wszystko oczywiście w swoim pierwotnym zamysle miało służyć człowiekowi.

Patrząc jednak na dokonania ostatnich lat, chociażby w dziedzinie farmacji, można dojść do wniosku, że przemysł ten jest gotów zrobić wszystko, aby osiągnąć zamierzony cel... A celem są – i tu nie ma się co ludzić – oczywiście pieniądze... Mało uwagi poświęca się tak naprawdę pacjentowi.

Strategia działania większości koncernów nie jest ukierunkowana na powrót chorego do

zdrowia, ale na jego długotrwałe leczenie farmakologiczne za pomocą drogich leków. Forsa zmieniła powołanie w zwykły biznes...

Pieniądze zmieniły niejednego człowieka. Często pod ich wpływem zapomina on o sprawach ducha, zatrzymuje się jedynie na terażniejszości i bliskiej przyszłości. Do nowobogackich lgną nowi znajomi, którzy wierzą, że z jego opasłego portfela wysunie się coś dla nich... Czy trzysta albo tysiąc lat temu takich widoków nie było? Ależ były! Zawsze obok siebie żyli ludzie bogaci i biedni albo odgradzeni od siebie wysokim murem getta. Różnica jest jednak zasadnicza: czasy, w których przyszło nam żyć, jeszcze bardziej wmawiają każdemu, że to pieniądź rządzi światem...

BARTELOMIEJ KAZUBSKI

Cywilizacja forsy



szukają „chwytliwych” tematów. A że niejednokrotnie żerują na cudzym nieszczęściu często mówi się o nich „hieny”. Ale czy taki obraz mediów zasługuje na to, by uczynić z niego symbol naszych czasów?

Co przełomowego przyniosły nasze czasy, o czym możemy z dumą pisać na kartach historycznych leksykonów? Rozwój elektroniki pchnął cywilizację do przodu. Ciężko znaleźć obecnie dziedzinę, gdzie nie wykorzystuje się jej zdobyczy... Opanowała praktycznie wszystko.

A gdyby tak ogłoszono konkurs pod hasłem „Największe zdobycze naszych czasów”? Z jakimi pozycjami byśmy się spotkali? Internet, telefon komórkowy, media, laser... Może tunel pod kanałem La Manche albo super szyb-

Z życia naszej parafii

Sakrament Bierzmowania

24 kwietnia br. kilkudziesięciu młodych ludzi z naszej parafii przyjęło Sakrament Dojrzałości Chrześci-



jańskiej, którego udzielił ks. kard. Henryk Gulbinowicz.

Od początku roku szkolnego młodzież III klas gimnazjum przygotowywała się do tego ważnego w życiu dnia, uczestnicząc w comiesięcznej spowiedzi, niedzielnej Eucharystii i formacji intelektualno-religijnej zarówno w swoich szkołach, jak również w spotkaniach wspólnotowych w naszym kościele prowadzonych początkowo przez ks. Sebastiana Ligorowskiego, a następnie – po zmianie duszpasterzy – kontynuowanych przez ks. Marka Dziedzica.

Modlitwa o powołania kapłańskie z klerykami I roku MWSD

W niedzielę modlitw o powołania kapłańskie, która przypadła na dzień 29 kwietnia br. przybyli do naszej parafii wraz z ojcem duchownym, ks. Waldemarem Kocendą, klerycy I roku Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego, aby



podczas kilku Mszy św. modlić się w tej intencji wspólnie z naszymi parafianami. Po południu nasi Goście – wzorem lat ubiegłych – zostali zaproszeni przez parafian na domowy obiad. Po dwóch godzinach spędzonych przy wspólnym stole udali się z powrotem do Henrykowa, gdzie przez pierwszy rok odbywają studia filozoficzne i podlegają formacji duchowej.

Wycieczka rowerowa

Dnia 4 maja 2007 r. ministranci i schola rozpoczęli nowy sezon rowerowy. Trasa rowerowa biegła uroczymi zakątkami naszego miasta. Na terenie Wrocławia jest wiele tras rowerowych i miejsc do zwiedzania. Zachęcamy wszystkich młodszych i tych trochę starszych do wzięcia udziału w naszych następnych wyprawach rowerowych.



I Komunia Święta

Oto jest dzień, który dał nam Pan, weselmy się i radujmy się nim... Słowa pieśni, którą zaintonowała schola parafialna „Maciejki”, rozpoczęły w niedzielę 6 maja br. w naszym kościele uroczystość I Komunii św. dzieci z klas drugiej.

Przejmujący był moment błogosławienia dzieci przez ich rodziców, a potem procesjonalne wejście dzieci do kościoła. Odświętnie udekorowany kościół, biel strojów liturgicznych dzieci, które dzień wcześniej przeżyły swoją pierwszą w życiu spowiedź i teraz z otwartymi sercami oczekiwały na przyjście Jezusa – wszystko to potęgowało podniosły nastrój tego uroczystego dnia.

Mszę świętą w intencji dzieci, ich rodziców i rodzin sprawował oraz homilię wygłosił ks. prob. Piotr Nitecki. Podczas słowa skierowanego do zebranych wyraził ojcowskie zatroskanie

o dobro dzieci pierwszokomuniijnych. *Przy chrzcie prosi się Kościół Boży o świętość. Dzisiaj w oczach tych dzieci widać świętość i wszystko to, co najpiękniejsze. Co z tej świętości dzisiejszej Eucharystii doniosą do bram Chrystusa?* – pytał. A potem dodał: *Tę, jakie są dzieci i na jakich ludzi wyrosną, zależy w dużej mierze od świadectwa życia, które da mama i tata. Rodzice, uczyć te dzieci być przy Chrystusie! Bo wtedy i one, i wy sami wygracie życie.*

ukończenie na str. 10

Z życia naszej parafii



fot. Stanisław Zamiar

W tym roku do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiło 25 dziewczynek i 22 chłopców. Do właściwego przeżycia tej uroczystości przygotowywały się już od września podczas niedzielnej Eucharystii, a także nabożeństw różańcowych, Drogi Krzyżowej i cotygodniowych spotkań, odbywających się w klasztorze sióstr urszulanek przy placu Nankiera. Za przygotowanie dzieci odpowiedzialne były siostra Bernadeta Bronakowska i Anna Kramarczyk.

Rocznica I Komunii św.

W dniu 13 maja br. na Mszy św. o godz. 11.00 dzieci klas III przeżywały swoją rocznicę I Komunii św. Podczas kazania ks.

Piotr Nitecki wspomniał, że czas jubileuszu to czas przeżywania wyjątkowych i radosnych chwil. *Rok temu była to pierwsza spowiedź i Komunia Święta. Jak dzieci wykorzystały ten czas? Czy są tak blisko Pana Jezusa jak mówiły rok temu?* – pytał.

Z racji swej uroczystości dzieci przyjmowały Komunię św. pod dwiema postaciami.

Uroczystość Bożego Ciała

Dziś przed południem nasza archidiecezja oddała hołd pozostającemu z nami w Eucharystii Chrystusowi, czego wyrazem była centralna procesja prowadząca, jak przed 10 laty podczas 46. Kongresu Eucharystycz-

nego, z Hali Ludowej do katedry – powiedział ks. Marian Biskup na rozpoczęcie Mszy św. w naszym kościele 7 czerwca br. w uroczystość Bożego Ciała. Ufajmy Chrystusowi, który ma moc dokonania naszego przeistoczenia w człowieczeństwie, wierze, miłości – mówił następnie podczas kazania Celebrans. Idźmy więc dziś ulicami miasta z Jezusem, który do końca nas umiłowal. Jeżeli jest w nas światło Boga, jesteśmy jak witraż promieniujący swym pięknem w blasku światła. Idźmy więc dziś jako witraże Chrystusa.

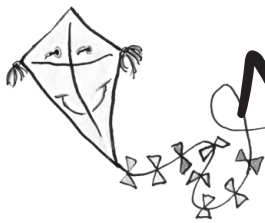
Po zakończeniu Eucharystii tłumnie zgromadzeni wierni wyznali wiarę w Boga obecnego w Najświętszym Sakramencie, manifestując ją udziałem w procesji do czterech ołtarzy, usytuowanych przy katedrze greckokatolickiej, klasztorze sióstr urszulanek, kościele św. Macieja i naszym.

Msza św. prymicyjna

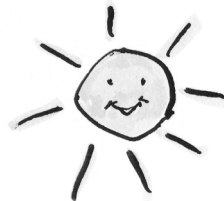
Stalo się już tradycją, że po prymicyjach w swoich rodzinnych parafiach nowo wyświęceni kapłani stają przy ołtarzu Kościoła Uniwersyteckiego, by ubogacać naszą parafię swoim entuzjazmem i radością płynącą z daru kapłaństwa – powiedział ks. prob. Piotr Nitecki podczas Mszy św. prymicyjnej, którą 15 czerwca br. koncelebrowało w naszej świątyni aż 12 neo-
dokończenie na str. 12



fot. Stanisław Zamiar



Nasi miliusińscy



Kochani!

Wakacje już się rozpoczynają!

Pamiętajcie jednak: wakacje są tylko od szkoły i wielu obowiązków - nie ma ich od bycia chrześcijaninem. Dlatego nie zapominajcie o codziennej modlitwie - naszej rozmowie z Panem Bogiem - i uczestnictwie w niedzielnej Mszy świętej.

Gdziekolwiek pójdziecie lub pojedziecie, wszędzie zabierzcie ze sobą trzy czarodziejskie słowa: **PRZEPRASZAM, PROSZĘ, DZIĘKUJĘ.**

Uwiercie: te słowa - jak dobrze dopasowany klucz - często używane otwierają drzwi każdego serca.

A jeżeli połączycie te słowa z dobrymi uczynkami, to potrafią zdziałać istne cuda.



Chodź

Chodź! podaj mi swą rękę,
wypłyniemy razem na głębiej;
Jezus już na nas czeka.
Chodź! nie ma co zwlekać.

Chodź! pójdziemy razem na łąkę.
Chodź! nie traćmy więcej czasu!
Jezus zażył sobie polnych kwiatów -
patrz, już wyciąga po nie rękę.

Polne kwiaty, czyli te najpiękniejsze.
to nowi powołani, by wieść życie święte!
To oni nam pomogą, rozgłaszać
Ewangelię,
od dzisiaj Kodeks Życia znany będzie
wszędzie!

Teraz stoimy na zakręcie,
jedna z dróg oznacza życie ciężkie,
jedna z nich jest pełna wyrzeczeń -
jednak tylko ona prawdziwą wolność,
miłość
i radość Ci przyniesie.

Wielka radość jest dzisiaj w Niebie,
sam Pan Bóg z Aniołami się śmieje!
Kolejny człowiek wybrał Jego drogę,
ufny, że niesie ona dla niego szczęście
i nagrodę.

Jezus idzie z Polnym Kwiatem,
niesie go na rękach czasem,
bo ten człowiek trud czuć musi.
Do ludzi chodzi, którzy na Boga
są niezuli i głusi

Posłany szczęście wielkie odczuwa,
Bóg opiekę nad nim szczególną
rozsnuwa.

Kwiaty dla niego nowe zakwitają,
które dla Jezusa wybrani zbierają!

DOROTA DUDA



Codziennie życie jest modlitwą

Niektórzy z nas wiedzą, że się modlą. Inni myślą, że nie - ponieważ nie padają na kolana rano i wieczorem. Ale przecież siedzą całą noc przy chorym dziecku, robią zakupy dla starszych rodziców, wspierają marzenia tych, których kochają przez swoją pracę, pomagają przyjacielowi w rozpacz, towarzyszą przyjaciółce w radości z osiągnięcia, troszczą się o swoje ciało i duszę. To też jest modlitwa.

Bez względu na to, czy zdajemy sobie z tego sprawę czy nie - to modlimy się każdym oddechem, każdym uderzeniem serca, każdym uśmiechem. Modlimy się pragnieniem, oczekiwaniem, tęsknotą, głodem, pragnie-

niem, wzrokiem, żalem. Modlimy się wdzięcznością, uznaniem, docenieniem, akceptacją. Modlimy się, kiedy pocieszamy, kiedy wspieramy. Modlimy się, kiedy się śmiejemy. Modlimy się, kiedy płacemy. Modlimy się, kiedy pracujemy i kiedy bawimy się. Modlimy się, kiedy tworzymy dzieło sztuki, zapalamy świeczkę, piszemy książkę czy wiersz i kiedy przygotowujemy posiłek. Tak czy inaczej ciągle się modlimy. Codziennie życie jest modlitwą. To jak żyjemy, celebруем, szanujemy życie jest modlitwą. Po prostu jedne modlitwy są lepsze od innych. Świadome modlenie jest najlepsze. Świadome życie jest piękne.

Rebus



~~LIZ~~

+C

~~LEŃ~~

~~A~~

Ń=M

Z życia naszej parafii

dokończenie ze str. 10

prezbiterów, reprezentujących młody Kościół wrocławski i świdnicki.

Zafascynowanie Chrystusem nie chroni jeszcze przed zwątpieniem – przestrzegaj prymicjantów w kazaniu Ksiądz Proboszcz. W którymś momencie życia może osiągnąć kapłana kryzys wiary. Ważne jest, by przeżyć go z przekonaniem, że kapłaństwo ma sens nadprzyrodzony. Myślenie o kapłaństwie po Bożemu to kwestia dojrzałości. Osiąga się ją zawsze w zaufaniu do Tęgo, który do tej służby powołał.

Na zakończenie uroczystości prymicjanci udzielili wszystkim zebranych indywidualnego błogosławieństwa.

ALICJA CHMURA, BOŻENA ROJEK



CHRZEST ŚWIĘTY PRZYJĘLI

9.04.2007 Blanka Ida SUDAK
9.04.2007 Tymon Roch KARULEK
9.04.2007 Wiktor Oliwier KOLAŃSKI
9.04.2007 Maciej Konrad TRYBULSKI
9.04.2007 Krzysztof Jan WOJTYŁA
9.04.2007 Dominika Julia KOCHAN
9.04.2007 Dawid KOPERSKI
14.04.2007 Bartosz Krzysztof BASA
15.04.2007 Martyn GOLEK
18.04.2007 Paulina Katarzyna NOWICKA
18.04.2007 Piotr Michał NOWICKI
29.04.2007 Dawid Szymon RYBICKI
13.05.2007 Amelia Klaudia STANEK
27.05.2007 Maria Wiktoria KRAMARZ
27.05.2007 Mikołaj Władysław SIPURZYŃSKI
27.05.2007 Marcin Tomasz KUCHTA
7.05.2007 Grzegorz Marcin KUCHTA
27.05.2007 Aleksandra Weronika MACKOWIAK
27.05.2007 Marta BROMIRSKA
27.05.2007 Krzysztof Paweł PIĄTEK
10.06.2007 Marta Faustyna BIERNAT
10.06.2007 Hanna Magdalena BOGDAŃSKA

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI

14.04.2007 Ryszard BASA
i Anna Ewa BĘBEN-BASA
14.04.2007 Michał BARTLEWICZ
i Katarzyna Maria SZALOBYT
21.04.2007 Mariusz CIEPIEŁOWSKI
i Monika Joanna CZERNIEJEWSKA
21.04.2007 Cezary Paweł GRZEGORCZYK
i Agnieszka Anna WIELKOPOLSKA
28.04.2007 Maciej TYCZYNO
i Agnieszka PACYŃSKA
5.05.2007 Filip Wojciech KOPERSKI
i Małgorzata Anna MARCINOWSKA
2.06.2007 Ryszard GIEMSKI
i Marzena NIEWĘGŁOWSKA
2.06.2007 Pedro Jorge de OLIVEIRA
de AZEVEDO e ARAUJO
i Magdalena WĘGŁOWSKA
9.06.2007 Marcin BRODZISZ
i Renata BŁASZCZYK
9.06.2007 Bartłomiej MIKULSKI
i Urszula Zuzanna JAREK

ODESZLI DO PANA

10.03.2007 Zbigniew Stanisław STARUCH, lat 56
19.03.2007 Józef KSIĄŻYK, lat 89
26.03.2007 Stanisław FILAS, lat 85
28.03.2007 Matylda Helena KORNACKA, lat 81
31.03.2007 Wiesław Antoni ZARĘBSKI, lat 54
4.04.2007 Mieczysława STASIAK, lat 87
10.04.2007 Helena PRZYBYLSKA, lat 61
11.04.2007 Antonina GAWRONKIEWICZ, lat 88
11.04.2007 Artur Michał SZLING, lat 70
16.04.2007 Stanisław PODGAJNY, lat 79
24.04.2007 Wiktoria WYRĘBSKA, lat 85
25.04.2007 Marianna ZEMBRZUSKA, lat 79
26.04.2007 Elżbieta GRYSZKO, lat 61
26.04.2007 Ryszard FIGLARZ, lat 67
28.04.2007 Janina Wanda KĘPKA, lat 95
29.04.2007 Bogdan TABAKO, lat 89
8.05.2007 Irena MILCZAREK, lat 57
13.05.2007 Jan KREJNER, lat 77
14.05.2007 Ireneusz SZYMCZAK, lat 57
24.05.2007 Adam WIĘCEK, lat 83
1.06.2007 Józef BIELECKI, lat 93
1.06.2007 Antoni Marian AMBROZIAK, lat 69
10.06.2007 Stanisława OLENIACZ-TABISZ, lat 77

Przy Kościele Uniwersyteckim

Pismo wspólnoty parafialnej pod wezwaniem
Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

Redakcja:

Alicja Chmura (redakcja dziecięca)

Krzysztof Głównicki

Bartłomiej Kazubski

ks. Piotr Nitecki (asystent kościelny)

Slawomir Opasek

Bożena Rojek (redaktor naczelna)

Elżbieta Rulińska (redaktor techniczna)

www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl

Adres:

pl. Bpa Nankiera 16a

50-140 Wrocław

tel. 071 344 94 23

E-mail: naszagazetka@op.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i opracowań redakcyjnych.

PODZIĘKOWANIE!

W imieniu dzieci, których wyjazd na wakacje będzie wsparty pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży symbolicznych cegiełek-śpiewników wraz z płytami nagranych przez scholę „Maciejki”, składamy wszystkim ludziom dobrej woli serdeczne podziękowania.
Bóg zapłać!

